



Orędzie z 25 października 2021 r.

„Drogie dzieci! Powróćcie do modlitwy, bo kto się modli nie boi się przyszłości. Kto się modli otwarty jest na życie i szanuje życie innych. Kto się modli, kochane dzieci, odczuwa wolność dzieci Bożych i z radością w sercu służy dla dobra brata-człowieka, bo Bóg jest miłością i wolnością. Dlatego kochane dzieci, kiedy chcą was zakuć w kajdany i posługiwać się wami, to nie jest to od Boga, bo Bóg jest miłością i daje swój pokój każdemu stworzeniu. Dlatego posłał mnie, abym wam pomogła, abyście wzrastali na drodze do świętości. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Co pochodzi od Boga a co nie?

Wywiad OJCA LIVIO w Radio Maryja
z MARIĄ PAVLOVIĆ-LUNETTI 25 października 2021 r.

O. Livio: *W tych słowach Matki Bożej najbardziej uderza dobitne wezwanie do modlitwy: «Powróćcie do modlitwy» ... Tak jakby chciała podkreślić przede wszystkim niezbywalną potrzebę intensywnego życia modlitwy.*

M.: *Tak! W moim odczuciu to orędzie jest bardzo ważne i konkretne, na ten czas. W czerwcu Matka Boża mówiła o wolności. A teraz mówi: Kto się modli, nie boi się przyszłości. Kto się modli otwarty jest na życie i szanuje życie innych. W dzisiejszych czasach nie ma umiłowania modlitwy, zanika szacunek dla życia, Matka Boża nawołuje, byśmy powrócili do modlitwy. Modlitwa czyni cuda! Myśmy tego doświadczyli. Widzieliśmy wiele owoców. W dzisiejszym świecie życie nie ma wartości. Widać to na przykładzie aborcji, eutanazji, czy różnych ideologii, które próbują zawładnąć ludzkimi sercami. Wiele osób próbuje odebrać sobie życie, bo nie widzą dla siebie przyszłości. Tymczasem Matka Boża mówi, żeby powrócić do modlitwy.*

Człowiek, który się modli, ma w sobie radość, jest wolny, czuje radość dzieci Bożych, która wzrasta w jego sercu, ma w sobie miłość Bożą. To daje nadzieję na przyszłość, to sprawia, że jesteśmy otwarci, szanujemy życie drugiego człowieka, od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Wydaje się, że Matka Boża chce, byśmy powrócili do źródła. Bóg chce, aby każdy człowiek poczuł więź ze swym Stwórcą. Człowiek, który się modli jest otwarty, jest człowiekiem nadziei, miłującym życie, a człowiek, który się nie modli, staje się niegodziwy.

O.L.: *Ważne jest to podkreślenie: «Kto się modli otwarty jest na życie i szanuje życie innych». Wydaje mi się, że te słowa odnoszą się do pewnego typu społeczeństwa, w którym ludzie są zdegradowani, są wykorzystywani, gdzie nie szanuje się godności osoby ludzkiej... To odnosi się do aborcji, eutanazji i wszelkiego*

*Potrzeba, aby
ON
królował*



rodzaju zamachów na ludzkie życie, z którymi mamy dziś do czynienia. Ludzkie życie się nie liczy, jest traktowane jako coś, co ma mniejszą wartość niż bogactwa i rzeczy materialne.

M.: *Staliśmy się niewolnikami i dlatego Matka Boża przypomina w swoim orędziu, że Bóg jest miłością i wolnością. Kiedy ludzie spotykają Boga miłości, Boga wolności, zadają sobie pytanie, o jaką wolność chodzi? Jestem pewna, że Matka Boża chce dać nam konkretne wskazówki, mówi, jak powinniśmy się zachowywać. Mówi o więzach, które nas krepują...*

O.L.: *Matka Boża mówi o łańcuchach: «Dlatego, kochane dzieci, kiedy chcą was zakuć w kajdany i posługiwać się wami, to nie jest to od Boga, bo Bóg jest miłością i daje swój pokój każdemu stworzeniu».*

M.: *Jest wiele ideologii, które chcą posługiwać się nami. Chcą założyć łańcuchy, aby odebrać nam wolność i miłość, którą Bóg obdarza człowieka. Człowiek jest istotą twórczą. A dzisiaj, widzę że każdej drobnostki młodzi ludzie szukają w internecie. Nie ma już spontaniczności. Zubożał nawet sposób wyrażania uczuć. Zakochany człowiek już nie zbiera polnych kwiatów dla swej dziewczyny, nie szuka czekoladek, które mógłby jej podarować. Ludzie są bardziej zamknięci.*

O.L.: *Mamy do czynienia z praniem mózgu. To znaczy, człowiekowi wydaje się, że jest wolny, a wcale tak nie jest.*

M.: *Użyłabym tu mocniejszego słowa: po prostu ludzie robią się głupi. Bez telefonu, bez internetu tracą umiejętność radzenia sobie, wyrażania myśli, tracą swoją spontaniczność, która rodzi się w umyśle i w sercu podczas rozmowy z drugim człowiekiem. Matka Boża mówi nam, że jesteśmy przywiązani do zbyt wielu rzeczy, jakby w okowach. I to nie pochodzi od Boga.*

O.L.: *Mario! Ta wolność dzieci Bożych, to przede wszystkim zwycięstwo wewnętrzne, zwycięstwo odniesione w walce z samym sobą, ze złem, które jest w nas, od którego powinniśmy się uwolnić: od arogancji, przemocy, złości, pychy... To wszystko są łańcuchy, wewnętrzne okowy, które nie pozwalają nam w pełni panować nad sobą i odczuwać radości.*

M.: *Nie czuję się gotowa, aby komentować.* Kiedy zaczęłam zapisywać orędzie, szczególne wrażenie wywarły na mnie te słowa: *Bóg jest miłością i wolnością. Dlatego kochane dzieci, kiedy chcą was zakuć w kajdany i posługiwać się wami, to nie jest to od Boga, bo Bóg jest miłością i daje swój pokój każdemu stworzeniu.* To bardzo mocne słowa. Także te słowa: *chcą posługiwać się wami.* Często jesteśmy zniewoleni przez własne przyzwyczajenia, jesteśmy niewolnikami ideologii, niewolnikami tego wszystkiego, co nie pochodzi od Boga. Także jeśli chodzi o rzeczy materialne. Objawienia zaczęły się w czasach komunizmu i czuję w swoim sercu, że ta dzisiejsza sytuacja jest bardzo podobna. Dosłownie, ma się wrażenie, że to się powtarza, że znów powróciły sytuacje, które przeżywaliśmy w tamtych czasach.

Na przykład to zamykanie wszystkiego. Dziś słyszałam, że pielgrzymi z Włoch nie będą mogli przyjechać, że granice będą zamknięte. Gdzie się podziała ludzka wolność? Powiedziano mi, że można będzie się przemieszczać wyłącznie w przypadku poważnych problemów ze zdrowiem. Powiedziałam mojej znajomej, żeby użyła takiego argumentu: „Mam poważne problemy ze zdrowiem i muszę jechać na pielgrzymkę, bo brakuje mi Boga w sercu”. Dobrze, że przynajmniej poartować można, ale człowiek nie ma dziś pokój. Matka Boża przysłała jako Królowa Pokoju i wzywa nas wszystkich. Nie mówię: „Przyjeżdżajcie do Medziugorja”. Chcę tylko zwrócić uwagę na słowa Matki Bożej. Maryja mówi, że przymus nie pochodzi od Boga, że to nie jest od Boga, kiedy chcą nas zakuć w łańcuchy, zniewolić nas ideologiami. Trzeba myśleć samodzielnie, używać własnego rozumu, a nie powtarzać to, co wszędzie można usłyszeć. Matka Boża mówi: *Powróćcie do modlitwy. Powróćcie do Boga.*

O.L.: *Matka Boża zaczyna od słów: «Powróćcie do modlitwy, bo kto się modli nie boi się przyszłości». Przyszła mi taka myśl, że być może chodzi o prześladowania wobec ludzi wierzących, o brak swobody wyznawania wiary, czyli o prześladowania Kościoła. Co zresztą miało miejsce w czasach komunizmu.*

M.: *Matka Boża mówi o służeniu dla dobra brata-człowieka.* Słowo „człowiek” może być używane w czysto pogańskim znaczeniu. Dla chrześcijanina drugi człowiek jest bratem. Jednocześnie, kiedy ktoś oddala się od Boga, jest człowiekiem, który błądzi. Nie możemy żyć samotnie. Żyjemy we wspólnocie. Jeśli nie szanuję drugiego człowieka, nie mam dla niego miłości – jako katolik, jako osoba wierząca, powinienem to zmienić. Jestem powołany do tego, aby służyć mojemu bratu, podobnie jak lekarz jest powołany do tego, aby leczyć chorych. Każdy katolik jest powołany do służby bliźniemu. Głęboko wierzę, że to orędzie jest bardzo wymowne.

O.L.: *Twoim zdaniem, Mario, dlaczego Matka Boża mówi: «To nie jest od Boga». O kim tu mowa? Kim są ci, którzy «chcą was zakuć w kajdany i posługiwać się wami, to nie jest to od Boga». Doskonale wiemy, że w dzisiejszym świecie jest wielu niewierzących, że dzisiejszy świat żyje bez Boga i nie mówi o Bogu.*

Być może jest to zaproszenie skierowane do nas, byśmy dali świadectwo naszej wierze w Boga?

M.: *To orędzie jest dla mnie bardzo ważną lekcją.* Stanowi próbę, na ile zdajemy sobie z tego sprawę i zauważamy ideologie, które są nam wpajane. Matka Boża powiedziała: *Powróćcie do modlitwy, bo kto się modli nie boi się przyszłości.* W tym momencie postanowiłam, że i ja muszę powrócić do modlitwy, muszę dokonać wyboru. Kiedy człowiek się modli, staje się bardziej chrześcijaninem. To się przekłada także na życie praktyczne, bo szkoda mu czasu na puste gadanie. Nie ma już plotek, tylko modlitwa. A modlitwa czyni cuda i głęboko w to wierzymy. Kiedy się modlimy, Bóg może się nami posłużyć. Człowiek to nie tylko istota materialna, lecz także istota duchowa, a w dzisiejszym świecie już nie ma miejsca dla człowieka w jego wymiarze duchowym. Współczesne ideologie usiłują postawić człowieka w miejscu Boga.

Tymczasem Matka Boża mówi: Powróćcie do modlitwy. Kiedy powracamy do modlitwy, to znaczy, że potrzebujemy Boga, chcemy z Nim przebywać. Każde *Ave Maria* otwiera serce ludzkie na Boga, a to oznacza szacunek dla życia, szacunek dla innych, pomaganie innym, drugi człowiek staje się dla mnie bratem, czuję się wolny, prawdziwą wolnością, która pochodzi od Boga. Nie tą sztuczną wolnością, którą ma jakoby gwarantować „zielony paszport”, ale tą wolnością, która sprawia, że człowiek postrzega swoje życie jako dar Boga, dar dla niego samego i dla innych. Widzi, że jego życie jest darem, który Bóg mu powierzył, aby mógł czynić dobro swoim bliźnim. Głęboko wierzę, że Bóg jest miłością. Bóg obdarza nas pokojem, o którym mówi Matka Boża. I wiem, że ten pokój, który czuję w sercu może mi dać tylko Bóg. Tego pokoju nie może mi dać żaden człowiek, żadna terapia, żadna ideologia, żadna joga, żadna medytacja. Czujemy kiedy pokój pochodzi od Boga, ponieważ zostaliśmy przez Boga stworzeni. Matka Boża mówi nam, żebyśmy zostawili to wszystko, co nie jest od Boga, ponieważ to nie jest dla nas dobre.

O.L.: *Najtrudniejsze są te słowa: «Dlatego kochane dzieci, kiedy chcą was zakuć w kajdany...». Ale powiedziałaś, że Matka Boża nie użyła słowa „kajdany”, ale bardziej „związy”.*

M.: *Owszem, jednak w tłumaczeniu wybraliśmy słowo, które bardziej dobitnie wyraża sens zniewolenia.* Mogę w tym miejscu powiedzieć, że całe orędzie Matki Bożej jest zaproszeniem do wolności dzieci Bożych, zachętą do modlitwy, zaproszeniem do tego, aby nie obawiać się przyszłości. Matka Boża mówi nam, że Bóg jest naszym pokojem, Bóg jest miłością, Bóg jest wolnością. Kiedy już tego doświadczymy, Matka Boża mówi „wzywam was” – i wzywa do konkretnych rzeczy, które stanowią istotę świętości życia.

Matka Boża mówi: Bóg posłał mnie, abym wam pomogła, abyście wzrastali na drodze do świętości. Ona chce nam pomóc, chce nas prowadzić drogą świętości, drogą wolności dzieci Bożych. Najbardziej uderzyło mnie to, co Matka Boża powiedziała, że celem naszego życia jest świętość, praca na rzecz bliźniego wykonywana z miłością i w wolności dzieci Bożych. Widzieliśmy przykład wielu świętych, którzy z radością dawali świadectwo i dzielili się z innymi miłością Boga. Sądzę, że także i dziś jesteśmy wezwani nie tylko do wzrastania w modlitwie, lecz także do tego, aby pomagać innym, być

otwartym na życie, w wolności i z radością w sercu, z miłością do Boga, który jest pokojem, miłością i wolnością.

Dzisiejsze orędzie, tak bogate i pełne znaczeń, to dla mnie głębokie zaproszenie do zmiany życia i do dawania świadectwa całym życiem. Do świadczenia o tym, że jesteśmy chrześcijanami, że jesteśmy dziećmi Bożymi, a jednocześnie, że nie jesteśmy niewolnikami żadnej ideologii, lecz sługami Bożej miłości – nie z przymusu, tylko z własnego wyboru. Służymy Bogu, który z miłości do nas posłał nam swoją Matkę, aby przyszła nam z pomocą, aby nas wyzwolić.

O.L.: Mario! Chodzi o słowa Matki Bożej, które są bardzo ważne dla całego świata, dlatego chciałbym uzyskać od Ciebie precyzyjną odpowiedź. Nawet jeśli to tylko jedno słowo. W języku chorwackim Maryja nie użyła słowa „okove” – kajdany, ale „vezove” – więzy. Czy to prawda?

M.: To prawda. Użyliśmy słowa „okowy”, ponieważ ma silniejszą wymowę. Jest bardziej ogólne i jest łatwiejsze do przetłumaczenia na inne języki. Słowo „vezo” oznacza raczej „więź”. „Vezove” to mogą być różne powiązania, więzi rodzinne, najróżniejsze połączenia. Nie jest to słowo tak mocne jak „okowy”.

O.L.: Rozumiem, dlaczego tak się stało i użyto słowa «kajdany». Ale jednocześnie jest to słowo bardzo alarmujące, nie chciałbym, aby to orędzie wywołało jakiś alarm, podczas gdy Matka Boża mówiła o więzach, które nas krępują, podobnie jak mówiła o oszustwach szatana. Być może chodzi o to, że szatan trzyma nas na uwierzy, za pośrednictwem swoich popleczników, którzy w pewnym sensie nakładają nam okowy. W każdym razie, jest rzeczą słuszną wyjaśnić, że w języku chorwackim Maryja użyła słowa «vezove», które oznacza «więzy». To możesz potwierdzić, prawda?

M.: Tak, potwierdzam. Chcę powiedzieć coś jeszcze, ponieważ w rzeczywistości najważniejsze jest wyrażenie: to nie jest od Boga. Bez względu na to, czy użyjemy słowa okowy, czy więzy – najważniejsze, że to nie jest od Boga. Matka Boża powiedziała: *to nie jest od Boga, bo Bóg jest miłością i wolnością.* Kiedy brakuje wolności, w każdej dziedzinie – *to nie jest od Boga.* Myślę, że teraz mamy bardzo ważne zadanie. Należy podjąć modlitwę w intencji wolności. Nie tylko tej dzisiejszej wolności, lecz także w intencji wolności naszych więzi rodzinnych, naszych powiązań z najróżniejszymi dziedzinami życia. Boimy się wielu rzeczy. To widać również na przykładzie nowej ideologii, która się pojawia. Leży mi to na sercu. Matka Boża mówi, żebyśmy powrócili do modlitwy, żebyśmy pamiętali o tym, że Bóg jest miłością, Bóg jest pokojem, pomaga nam w każdej sytuacji. Powróćcie do Boga, bo Bóg nie jest jakąś ideologią, która traktuje człowieka jak bóstwo.

O.L.: Matka Boża mówi o Bogu: «posłał mnie, abym wam pomogła, abyście wzrastali na drodze do świętości». W gruncie rzeczy, tylko to interesuje Matkę Bożą: chce nas prowadzić do wiary prawdziwej, walczącej, autentycznie przeżywanej.

M.: Myślę, że jesteśmy powołani do tego, aby naszym życiem pokazywać Boga. Jeśli tego nam brakuje, to znaczy, że się nie modlimy. Człowiek, który się modli nie boi się przyszłości. Maryja mówiła nam o tym wielokrotnie. Człowiek, który się modli, nie boi się niczego. Nasze życie jest piękne, bogate i barwne, ma tysiące odcieni i możliwości,

Bóg obdarzył nas rozumem, wlał w nasze serce pragnienie świętości, tę wrażliwość, która może pochodzić tylko z Nieba.

Kiedy widzę Matkę Bożą, dostrzegam Jej niebiańską wrażliwość, i my też mamy być tak wrażliwi. Matka Boża kocha nas, wzywa do nawrócenia i wzajemnej miłości, mówi, że bez Boga nie mamy przyszłości ani życia wiecznego. Sprawia mi to przykrość, że wielu chrześcijan żyje w mroku, bez tej ożywczej świeżości jaką daje Bóg, bez przedsmaku rajskiej rzeczywistości, która jest odczuwalna tutaj, w Medziugorju.

O.L.: Możemy powiedzieć, że pomimo warunków, w jakich przyszło nam żyć w dzisiejszych czasach, nikt nam nie zabroni stać się świętymi...

M.: Dokładnie! Ale nie tylko to! Nikt nam nie zabroni wyrażać naszej świętości przez dobre uczynki. Dzięki Bogu, mamy dziś wiele możliwości czynienia dobra. Wystarczy zdobyć się na drobny gest. Niekiedy wystarczy jeden uśmiech.

O.L.: Nikt nam nie zabroni nawrócić się w krótkim czasie, w ciągu kilku dni czy godzin, wystarczy paść na kolana przed krzyżem.

M.: To już jest podjęcie pewnej drogi. Mam tu na myśli chociażby sam tylko wyraz twarzy. Człowiek, który się modli, ma w sobie głębię dobra i radości. Jestem o tym przekonana i widziałam, że tak jest. W przyszłą sobotę zaczyna się w Medziugorju kongres w języku chińskim. Zbieramy świadectwa, tak jak było w przypadku innych języków, hiszpańskiego czy niemieckiego. Teraz, kiedy z powodu covid nie można podróżować, nie można organizować spotkań, te kongresy odbywają się online. Jest mnóstwo świadectw ludzi, którzy stali się niejako owocami Medziugorja, odmienili swoje życie przyjeżdżając w to miejsce. To wspaniałe! Nawrócenie trwa przez całe życie, to nie jest kwestia paru dni. Świętość, którą wybraliśmy przed laty nie jest doskonała. Zawsze możemy coś poprawić. Patrząc na tych ludzi odczuwam wielką radość. Widzę, że nie jestem sama. Widzę wiele osób, które zaczęły czynić dobro, idąc drogą świętości i nawrócenia. Mówię to także do tych, którzy są poganami, którzy są daleko, jeszcze nie poznali miłości Bożej: dzisiaj, dzięki internetowi możemy dotrzeć do wielu osób.

O.L.: Mamy w rękę prawdziwą broń atomową: to jest modlitwa. Modlitwą można wyprosić cud przemiany ludzkich serc i całego świata. Musimy to zrozumieć.

M.: Pamiętam jak kiedyś poprosiłam Matkę Bożą o uzdrowienie pewnej osoby. Powiedziała mi: „Módlcie się. Zostaniecie wysłuchani na tyle, na ile się modlicie”. Kiedy się modlimy, otwieramy nasze serca – Ona wstawia się za nami u Boga – jak wtedy w Kanie Galilejskiej, kiedy powiedziała: „Wina nie mają”. Dzięki modlitwie stajemy się przekąnikami dobra i radości. Ostatnio pojawił się mężczyzna, który miał nowotwór w głowie. Powiedziano mu, że nie ma żadnej szansy. A on przyjechał – i całkowicie odzyskał zdrowie. Bóg jest miłosierny i daje nam takie dary, aby powiedzieć: „Módl się! Miej ufność”. Dzięki takim znakom widzimy, że Bóg uzdrawia, jest wielki i miłosierny, że jest Bogiem pokoju, który daje nam wolność.

Marija i o. Livio odmówili na koniec *Magnificat* oraz *Chwała Ojcu*, i o. Livio udzielił błogosławieństwa.

Z Życia Kościoła

Królowanie z wysokości Krzyża

Fragment z Łk 23,35-43 opisuje mękę, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa. W tekście tym Mesjasz zostaje wyszydzony przez członków Sanhedrynu, żołnierzy i jednego z wiszących obok Niego złoczyńców; fragment ten kończy się dialogiem Jezusa z nawróconym złoczyńcą, który otrzymuje zapewnienie o zbawieniu. Autor w sposób wyraźny sytuuje miejsce i czas akcji. Rozgrywa się ona na miejscu zwanym *Czaszką* (Łk 23,33) w piątek, w dzień Przygotowania przed świętem Paschy, które przypadało w szabat (Łk 23,54). W analizowanym przez nas tekście na scenie pojawia się wiele osób wokół ukrzyżowanego Chrystusa. Należą do nich: lud, przywódcy, żołnierze, złoczyńcy. Aż trzykrotnie w perykopie pojawia się motyw Jezusa jako króla: **a.** w szyderstwie żołnierzy (*Jeśli Ty jesteś Królem żydowskim, wybaw sam siebie*); **b.** we wzmiance o napisie umieszczonym na krzyżu (*To jest Król żydowski*); **c.** w prośbie złoczyńcy (*Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa*). Obok pojęcia *król* w naszej perykopie występuje wielokrotnie czasownik *zbawić* (gr. *sodzein*).

Osoba Jezusa z Nazaretu wisząca na krzyżu jest przedmiotem pogardliwej reakcji ze strony ludu i przywódców. Lud (gr. *laos*) zachowuje się w sposób bierny. Jego rola ogranicza się do pasywnej obserwacji: stoi i wpatruje się w konanie Zbawiciela. Przywódcy (gr. *archontes*) szydzą sobie z Jezusa, podkreślając motyw zbawczej mocy Chrystusa, który w upokorzeniu i niemocy wisi na krzyżu.

Przywódcy nie wymawiają swojego szyderstwa bezpośrednio do Jezusa, lecz mówią o tym między sobą tak, aby On to słyszał i został upokorzony. Drwiący warunek stawiany przez przywódców (*Innych wybarwiał, niechże teraz siebie wybarwi, jeśli On jest Mesjaszem, Wybrańcem Bożym*) przypomina bardzo słowa diabła wypowiedziane w wcześniejszym kontekście kuszenia Jezusa na pustyni: (Łk 4,9): *Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się stąd w dół!*

Słowa przywódców podkreślają niemoc i porażkę Jezusa. Ulegają oni pokusie pychy i niewiary w zbawczą moc Zbawiciela. Mesjasz i Boży Wybrańiec konający na krzyżu jest zaprzeczeniem ich wierzeń i oczekiwań. W osobie Chrystusa dostrzegają tylko bezradnego skazańca, który nie może pomóc nawet sobie samemu. Nie dotarli do ich świadomości słowa Jezusa, który nauczał o mocy obumierania: *Jeśli bowiem ziarno pszenicy, wpadłszy w ziemię, nie obumrze, zostanie samo jedno, ale jeśli obumrze, przynosi plon obfity* (J 12,24).

W scenie wyszydzienia Mesjasza na krzyżu znajdują swoje wypełnienie słowa Psalmu 22,5-9.

Jezus spotyka się także z szyderstwem ze strony żołnierzy (gr. *stratiotai*), którzy podając Mu ocet, z drwiną podkreślają Jego niemoc i bezradność jako rzekomego króla żydowskiego. W odróżnieniu od przywódców zwracają się oni do Chrystusa w sposób bezpośredni:

Jeśli Ty jesteś królem żydowskim, wybaw sam siebie. Scena ta znajduje swoją zapowiedź w słowach Psalmu 69,19-22.

Żołnierze ulegają pokusie odrzucenia Syna Bożego jako króla. W wiszącym na krzyżu Jezusie widzą politycznego bankruta. Jego wszelka nauka o Bożym królestwie zostaje przez nich wyszydzona i odrzucona. Krzyż Mesjasza jawi się im jako oznaka porażki i słabości. Nie dociera do nich nauka, że *moc w słabości się doskonali* (2 Kor 12,9) i że w krzyżu zawarta jest moc i mądrość Boża.

Osoba skazana na miejsce egzekucji niosła tabliczkę z napisem swojej winy, aby wszyscy świadkowie widzieli, jaki był motyw skazania. Tabliczka ta zwykle była zawieszana nad głową skazańca. Napis w języku greckim, łacińskim i hebrajskim oznajmiał wszystkim mieszkańcom, że Jezus jest Królem Żydów. Jako ukrzyżowany Mesjasz panuje w całej swojej miłości *aż do końca* nad całym stworzeniem: *Gdy zostaną nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie* (J 12,32). Jezus w ten sposób panuje jako Król z miłości ofiarowujący siebie za grzechy całego świata. Przez krzyż, śmierć i zmartwychwstanie Jezus dokonuje misterium zbawienia ludzkości pogrążonej w ciemnościach.

Mesjasz zostaje ukrzyżowany w obecności dwóch złoczyńców (gr. *kakourgos*). W fakcie ukrzyżowania ich razem z Jezusem dostrzegano wypełnienie się słów Proroka (Iz 53,12 ... *A On poniosł grzechy wielu, i oręduje za przestępcami*). Szyderstwo jednego ze złoczyńców powieszonych na krzyżu obok Zbawiciela jest paralelne do wcześniejszych słów przywódców (w. 35). Błuznierstwo jednego z przestępców jest wypowiedziane w formie prośby, aby Chrystus – skoro jest Mesjaszem – wybawił nie tylko siebie, lecz także powieszonych obok Niego skazańców. Drugi złoczyńca karci swojego kolegę, zarzucając mu brak bojaźni Bożej czyli szacunku i czci dla Boga. Orędzie biblijne bardzo mocno podkreśla prawdę, że bojaźń Pańska jest początkiem mądrości.

Jezus ponosi tę samą karę co złoczyńcy, jednak Jego obecność nie jest uwarunkowana jakimś przestępstwem, lecz miłością do Ojca i do ludzkości. Tę rzeczywistość rozpoznaje złoczyńca, dostrzegając w ukrzyżowanym Jezusie osobę związaną ścisłymi więzami z Bogiem i realizującą z całym oddaniem i zawierzeniem misję powierzoną Mu przez Ojca.

Skruszony skazaniec podkreśla niewinność Syna Bożego, potwierdzając tym wcześniejsze słowa Piłata (23,14). Złoczyńca szczerze wyznaje, że jego kara jest zasłużona. W pokorze przyznaje się do popełnionego zła. Patrząc na krzyż Jezusa, dostrzega niesprawiedliwe cierpienie Mesjasza. W Jego osobie dostrzega obecność Miłości, która pragnie zbawić każdego człowieka, a zwłaszcza opuszczonego, przeklętego i odepchniętego przez wszystkich grzesznika (Rz 5,7-8). Słowa ukrzyżowanego złoczyńcy wskazują na jego świadomość jako grzesznika, który staje w pokorze i szczerości przy Królu Miłości, aby wejść na drogę przebaczenia, pokoju i życia.

Złoczyńca jako jedyna z pojawiających się w naszej perykopie osób nazywa Jezusa po imieniu. Dostrzega on w Mesjaszu Miłość, która jest silniejsza od grzechu

i śmierci. Treścią prośby skruszonego skazańca jest wspomnienie w Jego królestwie tego, który przez wszystkich został zapomniany. Człowiek pogrążony w ciemności grzechu ma poczucie pustki i opuszczenia przez Boga. Tymczasem Pan nigdy człowieka nie opuszcza, lecz wciąż szuka, aby go zbawić. Pięknie wyraża to tekst proroka Izajasza (49,15). W przeciwieństwie do pierwszego złooczyńcy rozpoznaje on w Jezusie Króla, który przez krzyż i śmierć zmierza do Bożego królestwa, aby zasiąść po prawicy Boga na tronie chwały.

Odpowiedź Chrystusa na prośbę skruszonego skazańca ma charakter uroczysty. Rozpoczyna się od słowa *zaprawdę (amen)*, które potwierdza wysłuchanie prośby. Jezus zapewnia złooczyńcę, że doświadczy łaski zbawienia. Użycie słowa *dziś* (gr. *semeron*) wskazuje na aktualny czas, w którym dokonuje się zbawcza interwencja. *Dziś* jest imieniem odwiecznego Boga, który przychodzi, aby dotknąć i uleczyć ludzkie zranienia. Zbawcza interwencja Jahwe nie polega na wspomnianiu przeszłych wydarzeń. Nie można jej także ograniczyć do oczekiwania przyszłych nadzwyczajnych doświadczeń. Dokonuje się ona bowiem *hic et nunc* (tu i teraz), pokazując, że dla człowieka najważniejsze jest *dziś*, w którym dokonuje się zbawienie. Jezus zapewnia złooczyńcę o *byciu z Nim*, o tworzeniu wspólnoty.

Ten człowiek opuszczony na krzyżu i zapomniany przez wszystkich doświadcza przyjaźni i więzi ze strony Jezusa, który zapewnia go o wspólnotie trwającej wiecznie. Nikt i nic nie może tej wspólnoty rozerwać. Mesjasz obiecuje skruszonemu grzesznikowi przebywanie w raju (gr. *paradeisos*). Wzmiankowane królestwo w prośbie złooczyńcy Zbawiciel odnosi do rajskiego ogrodu. Pierwotna szczęśliwość i przebywanie w obecności i Miłości Boga są głównymi wyznacznikami królestwa, do którego Pan pragnie wprowadzić osamotnioną i zranioną grzechem ludzkość.

Jezus króluje z wysokości krzyża. To, co przez Jego oprawców zostało przewidziane jako kara, ponizienie i upokorzenie, staje się znakiem mocy i panowania. Cierpiący i wyszydzony Mesjasz i Wybraniec Boży w akcie swojej całkowitej ofiary Miłości pokazuje moc chwały i majestat zbawczego działania. Krzyż – narzędzie zbrodni – staje się w misterium męki Jezusa krzyżem chwały i bramą prowadzącą do raju. Obelgi żydowskich władców religijnych, żołnierzy i jednego ze złooczyńców, które mają Chrystusa upokorzyć, w rzeczywistości stają się właściwymi tytułami Jego tożsamości. Bóg ze zła wyprowadza dobro, w Liście do Rzymian (5, 20) dobitnie wyraża to św. Paweł.

Ukrzyżowany Jezus jawi się nie tylko jako Król Żydów, lecz jako Król całej ludzkości nieustannie zapraszający do swojego królestwa łaski, miłości, sprawiedliwości i pokoju. Królestwo Syna Bożego nie jest budowane na ziemskich strukturach i ludzkich układach, lecz na trwałym fundamencie Miłości z Ojcem w mocy Ducha Świętego.

Królowanie Jezusa nie jest egoistycznym narzucaniem swojej woli i władzy, aby jak najbardziej wykorzystać poddanych, lecz jest cierpliwym czekaniem na każdego, kto w swojej wolności i pokorze zbliży się do Niego,

by zaczerpnąć ze źródeł zbawienia. Mesjasz jest Królem ludzkich serc, który cieszy się z powrotu grzesznika i smuci się z powodu jego odejścia. Królestwo Zbawiciela jest *wiecznym dziś*. Jego zbawcze działanie dosięga człowieka w konkretnym wymiarze życia – w *dziś* naszej egzystencji. Pragnie On tworzyć z każdym człowiekiem wspólnotę Miłości, Prawdy i Pokoju, której nikt i nic nie potrafi rozerwać.

W trwałej i niezniszczalnej Wspólnocie, która przewycięża wszelkie zakusy szatana i moce zła, człowiek zostaje wezwany do udziału w zbawczym dziele Boga realizowanym na scenie współczesnego świata. Wraz ze złooczyńcą powieszonym na Golgocie przy Jezusie jesteśmy dziś zaproszeni do Bożego królestwa. Im bardziej jesteśmy obciążeni grzechem i ciężarem dnia codziennego, tym bardziej Jezus *dziś* zaprasza nas do wspólnoty ze Sobą – Królem Miłości i Pokoju. Z wysokości krzyża pragnie On ukoić nasz ból, opatrzyć nasze poranione serca, pocieszyć i przytulić do swoich zbawczych ran. W Jego Królestwie możemy doświadczyć rzeczywistości Raju, gdzie rozkochane serce ludzkie wychwala nieustannie w Sercu Boga moc swojego Umiłowanego.

Ks. prof. dr Mirosław S. Wróbel – KUL

Żyj lepiej

Czy to szczęście, czy nieszczęście – Bóg to wie

Pewien człowiek miał wspaniałego, rasowego konia. Niestety, pewnego dnia koń uciekł bezpowrotnie. Wtedy sąsiedzi przyszli do tego człowieka i uzalali się nad nim: *ach, jaka szkoda, że taki wspaniały koń uciekł, jaka strata.* Ów człowiek nie martwił się jednak tym zbyt, tylko ucieczkę konia skwitował stwierdzeniem: *czy to szczęście, czy nieszczęście – Bóg to wie.*

Po jakimś czasie ku zdumieniu wszystkich koń wrócił. Razem z koniem przybyło na posesję owego człowieka całe stado pięknych dzikich koni. Sąsiedzi kiwali głowami i mówili: *No, no... ale spotkało cię szczęście, nie dość, że twój koń wrócił, to jeszcze wzbogaciłeś się o stado koni.* Właściciel konia wyrzekł tylko: *czy to szczęście, czy nieszczęście – Bóg to wie.*

Ujeżdżaniem dzikich koni zajął się syn właściciela. Kiedy syn temperował najbardziej narwistego konia, spadł z niego tak niefortunnie, że połamał nogi, rękę i miał uraz głowy. Przez kilka miesięcy nie ruszał się z łóżka. Ludzie litujący się nad losem syna mówili: *co za nieszczęście, co za nieszczęście, szkoda tak młodego człowieka.* Ojciec odpowiadał im tylko: *czy to szczęście, czy nieszczęście – Bóg to wie.*

Wkrótce nadeszła wojna. W szeregach żołnierzy powołano wszystkich sprawnych, zdrowych mężczyzn. Leżący w łóżku syn został uchroniony przed poborem. Sąsiedzi nie kryli zdumienia: *twój syn nie musi iść na wojnę, to szczęście w nieszczęściu.* Ojciec jak zawsze skomentował ich wypowiedź: *czy to szczęście, czy nieszczęście – Bóg to wie.*



Eucharystia a objawienia Maryjne

TRÓJPRZYMIERZE SERC W objawieniach francuskich



1. Według niektórych historyków i teologów, 31 października 1517 roku, był szczególnym dniem, gdyż dzień ten rozpoczął spiralę bardzo trudnych wydarzeń w życiu Kościoła – wydaje się, zmierzających ostatecznie do sytuacji, które zapowiada Apokalipsa św. Jana. Te wydarzenia układają się w pewien ciąg i dążą do osiągnięcia jakiejś pełni, aby zakończyć ów proces – zapowiedziany w Piśmie Świętym – ponownym przyjściem naszego Pana Jezusa Chrystusa. Tego dnia, kończącego się października 1517 roku, Marcin Luter na drzwiach kościoła zamkowego w Wittenberdze zawiesił 95 kontrowersyjnych tez. Odpowiedzią Kościoła na to działanie Lutera było ogłoszenie przez papieża Leona X bulli „Exsurge Domine”, w której papież żądał, aby augustianin odwołał błędną naukę, którą głosił innym. Szczególnie trudny dla katolicyzmu okazał się rok 1531. Najpierw tego roku, 11 lutego, generalne zgromadzenie kleru na Wyspach Brytyjskich obwołało króla Henryka VIII głową Kościoła anglikańskiego. Wkrótce potem, 27 lutego, niemieccy książęta protestanczy zawiązali Związek Szmalkaldzki, wymierzony przeciw katolickiemu cesarzowi Karolowi V – to zniweczyło ostatnią szansę na zachowanie jedności Kościoła. W krótkim czasie pięć milionów katolików porzuciło swe wyznanie i stało się protestantami.

2. Interwencja Matki Bożej była szybka. Maryja przysłała na pomoc Kościołowi w niecałe dwa lata po incydencie Lutera. Objawiła się Ona 10 sierpnia 1519 roku we Francji w Cotignac (objawienie powtórzyło się też następnego dnia, 11 sierpnia). Cotignac jest miejscem szczególnym, bowiem znajduje się ono w połowie szlaku komunikacyjnego między Hiszpanią a Italią, na trasie do Composteli znanej jako „droga świętego Jakuba”. Francja znana jako „pierwsza (albo najstarsza) córka Kościoła Świętego” już wtedy była zagrożona w znaczeniu ataku sił ciemności na wiarę katolicką. Później z tego kraju wyjdą na świat liczne błędy rozsiane przez rewolucjonistów z XIX wieku.

Matka Boża objawiła się na wzgórzu Verdaille pobożnemu drwalowi, Jean'owi de la Baume, który po zakończeniu swojej modlitwy, ujrzał Matkę Najświętszą z Dzieciątkiem Jezus. Obok Maryi pojawił się też w wizji św. Michał Archanioł. Pod stopami Matki Bożej był sierp księżycy. Wygląd Maryi z Cotignac przypomina Matkę Bożą z Guadalupe, z wizerunku „nie ręką ludzką uczynionym”, pozostawionym na tilmie Juana Diego. Objawienie w Gaudalupe miało miejsce kilkanaście lat później po ukazaniach z Cotignac, w 1531 roku. Apokaliptyczną wymowę temu objawieniu nadała obecność św. Michała Archanioła. Jak stwierdził widzący Jean de la Baume, obok Matki Bożej pojawił się też św. Bernard z Clairvaux oraz Katarzyna Aleksandryjska (później na tym wzgórzu zostaną odkryte relikwie świętych męczenników z pierwszych wieków). Maryja przekazała drwalowi następujące orędzie: „Jestem Dziewicą Maryją. Idź do duchownych

i konsulów, i powiedz im, żeby zbudowali kościół pod wezwaniem Matki Bożej Łaskawej, abym przychodzących tu pielgrzymów mogła obdzielać łaskami, o które będą prosili” (jedna z wersji tego przesłania). Z racji tego, że drwal był człowiekiem poważanym przez mieszkańców, uwierzono mu i stanęła tu kaplica, a potem świątynia.

3. Na sąsiednim wzgórzu w Cotignac, zwanym Bessillon, 7 czerwca 1660 roku objawił się również św. Józef. Francuski młodzieniec Gaspard Ricard paść trzodę. Był upał i pasterz ten odczuł ogromne zmęczenie. Był nieomal wycieńczony z pragnienia. W pewnej chwili pojawił się koło niego mężczyzna. Tajemniczy przybysz wskazał Gaspardowi skałę i powiedział mu: „Jestem Józef. Podnieś skałę, a będziesz pił”. Gaspard zawałał się, bo głąz był bardzo ciężki i nawet kilku mężczyzn miałoby trudności z jego przesunięciem. Mimo tych wątpliwości posłuchał przybysza i okazało się, że z łatwością podniósł kamień. Wielce zdumiony Gaspard zobaczył pod spodem źródło i wytryskującą z niego wodę. Napił się więc źródlanej wody i zaspokoił swoje pragnienie. To zdarzenie było zadziwiające dla wielu, bowiem na takiej wysokości i w tak wysuszonym miejscu nie mogła wypłynąć woda.

Gaspard błyskawicznie przekazał innym wieść o niezwykłym fenomenie objawiającego się św. Józefa. Wszyscy uznali – słuchając opowiadania pasterza – że był to cud i szybko wybudowano na wzgórzu mały kościół. Do dzisiaj, w tym miejscu, są liczne uzdrowienia, szczególnie chorób oczu.

4. Cotignac stało się więc miasteczkiem Świętej Rodziny, a do tego jeszcze bardziej przyczyniła się historia związana z królem Francji Ludwikiem XIII. Król Ludwik XIII ożenił się z Anną Austriaczką i przez dwadzieścia dwa lata małżonkowie ci nie mogli mieć potomstwa. Brat zakonny augustianin, Fiacre, który przebywał we wspólnocie przy paryskim kościele Notre Dame des Victoires, miał objawienie Matki Bożej. Maryja powiedziała bratu: „Jestem Matką Bożą, a Dziecko, które widzisz, jest Księciem, którego Bóg chce ofiarować Francji”.

Kilka dni wcześniej, w innym ukazaniu, Matka Boża zaleciła Widzącemu odprawienie trzech nowenn: do Matki Bożej Łaskawej w Cotignac, w paryskiej katedrze Notre Dame, oraz w kościele Matki Bożej Zwycięskiej. Przełożeni uwierzyli pobożnemu bratu, bowiem przyprowadzono do klasztoru osoby, które były w Cotignac i potwierdziły, że opis Cotignac z wizji, który podawał brat (a nigdy nie był on w tym miejscu) jest zgodny z prawdą. Zawiadomiono o tym króla i rozpoczęto nowenny. Jedna z wersji podaje, że wszystkie trzy nowenny odprawił brat Fiacre (inna wersja, że tylko tę nowennę związaną z Cotignac, do której to miejscowości pielgrzymował osobiście). Wszystkie trzy nowenny zakończono 5 grudnia 1637 roku – a za dziewięć miesięcy urodził się potomek królewski, przyszły król, Ludwik XIV.

Kiedy w pierwszych dniach lutego 1638 roku królowa poczuła poruszenie dziecka w swoim łonie, odczuła wielką radość – a to wydarzenie, stało się przyczynkiem, aby po raz pierwszy – bardzo uroczystie i oficjalnie – poświęcić królestwo Francji – Matce Bożej. Uczyniono to 10 lutego 1638 roku – na mocy wyjątkowego aktu prawnego – powiązanego z wielkimi uroczystościami i zobowiązaniami

na przyszłość. Ogłoszono, że Maryja ma stać się „szczególną Opiekunką” królestwa Francji. Wydaje się, że nie przypadkiem w rocznicę tego wydarzenia Matka Boża objawiła się później w Lourdes 11 lutego 1858 roku, chcąc ratować swoje królestwo przed utratą wiary.

Pierwszego narodowego poświęcenia Maryi dokonał w 1037 r. książę Jarosław Mądry. Przed obrazem Matki Bożej Zwycięskiej znajdującym się w katedrze Bożej Mądrości w Kijowie poświęcił on Maryi Ruś Kijowską. Rok później to samo uczynił król węgierski św. Stefan. W 1142 r. Matce Bożej oddała się też Portugalia. Niektóre źródła podają, że podobnych aktów dokonały w XII w. Anglia i Francja. Jednak właściwa historia poświęceń rozpoczyna się w 1638 r., kiedy to król Ludwik XIII oddał Maryi Francję, aby panowała w niej jako Królowa. Zaraz potem podobnie uczyniła Portugalia (1646 r.). I poszły ich śladem Austria i Polska, Anglia i Szwajcaria, Bawaria i Hiszpania, Irlandia i Słowenia, Ukraina, księstwo Normandii i inne.

5. W czasie wielkich zagrożeń dla Kościoła w wieku XVI, Francja – „pierwsza córka Kościoła Świętego” – została obdarowana przez Boga objawieniami Matki Bożej z Cotignac – Matki Bożej Łaskawej. W coraz trudniejszych czasach, w wieku XVII, do walki z siłami ciemności, został „włączony” także św. Józef, a przyczyniły się do tego też jego objawienia w Cotignac.

Ludwik XIII poświęcił w XVII wieku Francję Matce Bożej i okazało się, że Pan Bóg chciał udzielić temu królestwu jeszcze większych łask w trakcie coraz to większych zagrożeń. Król Francji Ludwik XIV, który zawdzięczał życie Świętej Dziewicy z Cotignac, niestety, nie posłuchał głosu Jej Syna głośno „wołającego” z Paray-le-Monial. Francja, która mogła być uratowana od ciemności błędów, sama stała się ich źródłem.

Wielką pomoc dla Francji i świata miał stanowić kult Najświętszego Serca, pojmovany jednak w ścisłym związku z Najświętszym Sakramentem. Pan Jezus objawił się siostrze zakonnej, wizytkce, Małgorzacie Marii Alacoque i przekazał jej swoje żądania związane z kultem Najświętszego Serca Pana Jezusa. Tak zwane „Wielkie Objawienia” Serca Pana Jezusa miały miejsce w klasztorze sióstr wizytek w Paray-le-Monial w latach 1673–1675. Pan Jezus ukazywał się też wielokrotnie św. Małgorzacie w latach 1673–1689, z Sercem przebitym, opasanym cierniową koroną, z którego wytryskiwały płomienie miłości. W centrum był krzyż. Podczas tych objawień Chrystus zapewniał Widzącą o Jego nieskończonym Miłosierdziu dla ludzi. (cdn)

Ks. Maciej Arkuszyński

Wiadomości z ziemi błogosławionej

Orędzie dla Ivana z 16.10.2021 r.

„Drogie dzieci, dzisiaj po raz kolejny wzywam was do nawrócenia. Kochane dzieci, módlcie się, módlcie się

i pracujcie nad swoim osobistym nawróceniem, abyście byli znakiem Bożej miłości dla innych. Dziękuję wam drogie dzieci, że dzisiaj po raz kolejny odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Świetny prezent dla Maryi!

Jak powiedziała mi kiedyś widząca Vicka: „Widzisz, siostrzo, tak bardzo kochamy Jezusa i Maryję, że zawsze staramy się dawać Im prezenty!”. Oto historia prezentu dla Maryi i już cieszę się na myśl, jak poruszy ona wszystkie serca, zarówno młode jak i starsze.

„**Jest 2018 rok.** Pewna młoda dziewczyna, z Kanady, studiująca matematykę, stara się szczerze podążać za szkołą Maryi, wraz z głęboko wierzącymi rodzicami oraz braćmi i siostrami. Katarina ma 20 lat i ma nadzieję, że wyjdzie za mąż i założy chrześcijańską rodzinę. Jest bardzo piękna, o urodzie pozbawionej sztuczności, co świadczy o jej prostym i czystym sercu. Podobnie jak jej rodzice, za nic w świecie nie opuściłaby niedzielnej Mszy Świętej ani codziennej modlitwy różańcowej. Oczywiście taka piękna dziewczyna wyróżnia się, a chłopców pociąga jej uroda. Często wieczorem relacjonuje matce wydarzenia z dnia, bo matka i córka bardzo się Kochają i lubią wspólnie dyskutować o tym, co się wydarzyło, zarówno rzeczy przyjemne, jak i nieprzyjemne. Domyśliły się, że matce zależy na przyszłości córki. Oczywiście życzy jej wszystkiego najlepszego i gorąco się za nią modli. Czyż Maryja nie powiedziała: „Módlcie się dużo za młodych, którzy na całym świecie znajdują się w bardzo trudnej sytuacji?”. Młodzież Medziugorja nie jest wyjątkiem!

Często wieczorem Katarina przychodzi z nową historią: „Mamo, zaprosił mnie pewien miły chłopiec. Pierwszego dnia wymieniamy uśmiechy. Drugiego dnia pijemy razem kawę. Trzeciego dnia jemy razem obiad lub idziemy do kina. Wydaje się, że wszystko idzie dobrze, ale pod koniec wieczoru... łóżko! On chce do łóżka! Więc ja wychodzę”.

W przypadku Katariny scenariusz powtarza się więcej niż raz, ponieważ chłopcy chętnie do niej podchodzą. Za każdym razem czeka na niespodziankę, co będzie trzeciego dnia, żeby zobaczyć, co chłopak ma w sercu. Jednak pewnym razem mija trzeci dzień, potem czwarty i tak do siódmego, ale przy kolacji siódmego dnia wielkie rozczarowanie Katariny, bo znowu... łóżko! I ona znowu odchodzi. Zastanawia się: czy istnieje chłopiec inny niż reszta? Czy w końcu znajdzie osobę, która będzie chciała żyć z nią jej wiarą i szanować jej wartości? Modli się i nie rozpacza.

Pewnego ranka, w Kanadzie, jej matka słyszy, jak budzik Katariny dzwoni o 5 rano. Pyta ją: – Gdzie idziesz o tej porze? – Mamo, dni mam wypełnione uniwersytetem, nauką i pracą. Muszę znaleźć czas na modlitwę przed rozpoczęciem dnia, a na to mam tylko wczesne godziny dnia! Pewnej niedzieli w Medziugorju jej siostra proponuje jej, by poszły odmówić Różaniec Miłosierdzia pod Błękitnym Krzyżem. Tam zauważa

pewnego chłopca i w sercu czuje, że on jest dla niej. Ale on jej nie widzi. Następnego dnia znów pojawia się na jej drodze i kiedy spotyka Katarinę, uśmiecha się. Ona mówi do siebie: „Na pewno jest przyjezdnym pielgrzymem i już go nie zobaczę!”. Ale kolejnego dnia jest niedaleko kościoła, uśmiecha się do niej i zaprasza Katarinę na kawę. Czeka na wydarzenia trzeciego dnia, ale wbrew oczekiwaniom mijają dni, a ten chłopak, Mateusz (Mate), rozmawia inaczej niż pozostali.

Wzrasta ich wzajemna sympatia. Wtedy pewnego dnia Mate pyta Katarinę: – Jak to możliwe, że taka piękna kobieta jak ty, jest sama? Katarina robi przerwę, chwilę zastanawia się i mówi: – Naprawdę chcesz wiedzieć, dlaczego jestem sama? – Tak, powiedz mi! – Widzisz, kiedyś złożyłam Bogu obietnicę. Poprosiłam go o męża katolika, który będzie naprawdę wierzący, który będzie wiedział, jak mnie szanować i kochać. A ja oddałam Mu moje dziewictwo, aż do ślubu. Dotrzymuję obietnicy.

Wobec takiego wyznania Mate zaniemówił. Łzy zaczynają spływać po jego twarzy. Katarina widzi u niego głębokie wzruszenie. Po chwili ciszy Mate zdradza jej swój sekret: – Wiesz, ja też pragnę tego samego co ty, ja też obiecałem Bogu, że będę żył w czystości aż do ślubu”.

Dziś Katarina i Mate są małżeństwem i mają już 2 małych chłopców. To piękna chrześcijańska rodzina. Po prostu kochają się. Jak w przypadku wszystkich młodych małżeństw, ich życie nie zawsze jest łatwe, ale codziennie wspólnie odmawiają Różaniec Święty; założyli swoją rodzinę nie na ruchomych piaskach przelotnych namiętności, ale na Chrystusie. Katarina nie poszła na kompromis ze swoją obietnicą, ale zaufała Bogu i Jego planowi miłości dla niej. W bolesnych godzinach samotności i pokus, w kolejnych rozczarowaniach umiała czekać na godzinę nawiedzenia. To ją uratowało!

Niech to niesamowite świadectwo poruszy serca wielu, gdyż Stwórca ma plan pokoju dla każdego ze swoich dzieci. Zaufanie Mu i poddanie się Jego Opatrzności jest zawsze źródłem wielkiego pokoju. Największym szczęściem dla człowieka jest wypełnianie Jego planu! A z Nim nigdy nie jest za późno. Tyle cierpień i dramatów można by uniknąć, gdyby nasze życiowe wybory wypływały z codziennej i ufnej modlitwy, a nie z dostosowywania się do otaczającego ateistycznego świata, który tak łatwo depreczuje przykazania Boże. Mniej rozwodów, mniej łez, mniej samobójstw... Wierność nakazom ewangelicznym i miłosierdziu Bożemu przynosi nam błogosławieństwo Boże, które teraz jest nam bardziej potrzebne niż kiedykolwiek. Pewnego dnia, widząc odmowę pójścia za Chrystusem niektórych ze swoich dzieci, Maryja wyraziła swoje zaniepokojenie w następujący sposób: – *Moje dzieci, czy myślicie, że możecie obejść się bez Bożego błogosławieństwa?* Niech w tych niespokojnych dniach wielkiego odstępstwa błogosławieństwo Boże spocznie na każdym z nas i niech spłynie do naszych serc obfitość pokoju, za którym tak bardzo tęsknimy!

s. *Emmanuel Maillard*

Nie opuszczaj nas!

Tak, cieszymy się z Maryją i dziękujemy Najwyższemu za to, że pozwolił Jej być z nami **NADAL!** To „**nadal**” jest istotne w Jej orędziu z 25.09.21! Musimy teraz zatrzymać naszą Matkę więzami modlitwy różańcowej odmawianej sercem! Według widzącej Vicki w Jej pierwotnym planie nie było zostawać z nami tak długo! Ale wiele Jej dzieci porzuciło Ją w czasie drogi, wcześniej jakiś czas żyjąc Jej orędziami z entuzjazmem. Jeśli wytrwamy, jeśli będziemy Ją błagać, to kto wie, czy będzie mogła zostać z nami do **Nowego Czasu**, jaki nam ogłosiła?!

W ciągu 40. lat objawień Maryja stworzyła na całym świecie tysiące małych światełek: to są ci „apostołowie czasów ostatecznych”, o których mówił św. Ludwik Maria de Montfort, te małe grupy modlitewne, wierne i gorliwe, które walczą z wszystkimi przeciwnościami, z różańcem w rękę, w świecie, który Maryja nie waha się nazwać „zagubionym”. Trzeba dobrze czytać orędzia z tych ostatnich 2. lat, w których przedstawia swój plan dla nas, który jest również planem Boga Ojca, w przeciwieństwie do planu szatana, „który chce zniszczyć każdego z nas, jak również planetę, po której chodzimy”. Walka jest jasna. „**Już czas**” – Ona nam mówi! Tak, najwyższy czas wybrać nasz obóz do kogo chcemy należeć. Jestem pewna, że wszyscy chcemy walczyć u boku naszej Matki, pewni ostatecznego zwycięstwa i dla Jej miłości gotowi na wszystko.

s. *Emmanuel Maillard*

Powrót do Boga Ojca

Medziugorje, lato 1985...

– Pewien włoski ksiądz opowiedział mi to wyjątkowe doświadczenie. W tamtym czasie spowiedzi odbywały się głównie na trawnikach wokół kościoła. Tu i tam były ustawione po dwa krzesła naprzeciwko siebie, a ludzie w pewnej odległości stali w kolejce na polach.



Przychodzi pewna kobieta i siada przed księdzem. On przyjmuje ją z uśmiechem, błogosławi i wewnętrznie modli się za nią. Ale bardzo szybko zdaje sobie sprawę, że ta kobieta przyszła z inną intencją niż do spowiedzi.

– Jaki jesteś piękny – mówi do niego! – Ale co ty tu robisz? I zaczyna kpić z niego na głos tak, aby wszyscy mogli to słyszeć. Kapłan czeka, aż ona się uspokoi i mówi do siebie: – Jeśli wygonię ją tak, jakby to niewątpliwie zrobił Ojciec Pio na moim miejscu, to ona będzie zgubiona.

Ale czeka na to na próżno... Kobieta nadal grubiańsko go obraża, a jej słownictwo jest takie, że zarumieniłby się cały pułk. Potem przychodzą bluźnierstwa. Ludzie zgorszeni odwracają się. Coraz bardziej upokorzony i bezradny kapłan, żeby znaleźć wyjście, błaga Matkę Bożą, aby pokazała mu, jak poradzić sobie z tą sytuacją. Nie może pozwolić jej odejść w tym stanie. Czas mija, ta scena trwa już 30 minut... Trzeba z tego jakoś wyjść!

Nagle daje się słyszeć mały dzwon; jest godzina 18:40. Jest to godzina objawienia się Matki Bożej. Dokładnie w tym samym momencie, wbrew wszelkim oczekiwaniom, kobieta wybucha szlochem! To serce tak zranione, że nie potrafiło wyrazić swojego cierpienia jak tylko przez sarkazm, zostało wstrząśnięte przez łaskę. Tama została przerwana. Kobieta jest cała we łzach, ledwie udaje jej się wyszeptać spowiedź. Spowiedź, która trwała... aż do 2 rano! Ksiądz nie posiada się z radości: – Tego dnia – mówi mi – przeżyłem najpiękniejszą spowiedź mojego życia!

Jezus powiedział do św. Faustyny: – ...Powiedz duszom, gdzie mają szukać pociech, to jest w trybunale miłosierdzia; tam są największe cuda, które się nieustannie powtarzają. Aby zyskać ten cud, nie trzeba odprawić dalekiej pielgrzymki ani też składać jakichś zewnętrznych obrzędów, ale wystarczy przystąpić do stóp zastępcy Mojego z wiarą i powiedzieć mu nędzę swoją, a cud miłosierdzia Bożego okaże się w całej pełni. Choćby dusza była jak trup rozkładająca się i choćby po ludzku już nie było wskrzeszenia, i wszystko już stracone – nie tak jest po Bożemu, cud miłosierdzia Bożego wskrzesza tę duszę w całej pełni (Dz 1448).

Prawdziwy Pasterz! Jeśli doceniam wstrząsające nawrócenie tej kobiety, doceniam również niezwykle postawę tego kapłana, który nie chciał zostawić tej duszy w jej nędzy, nie zrobiwszy wszystkiego, co było w jego mocy, aby zwrócić ją z powrotem Bogu. Zniósł z jej strony najgorsze upokorzenia, zniewagi i sarkazm, nie dając się pokonać, tak wspaniała była jego wiara w moc Bożego Miłosierdzia dla najbardziej zagubionych ludzi. On swoją wytrwałością w wierze w jakiś sposób spowodował Zbawiciela. Jaki piękny przykład! To mi przypomina syrofenicjanekę z Ewangelii, która w końcu, za trzecim razem, zdobyła u Jezusa łaskę dla swej córki dręczonej przez demona! „O niewiasto wielka jest twoja wiara; niech ci się stanie, jak chcesz!” (Mt 15,28).

Kapłan, który się modli, otrzymuje cuda! To nie jest nic, że Maryja się za nas modli i prosi nas o modlitwę za naszych pasterzy. Mają przed Bogiem wielką odpowiedzialność. A jeśli nawet studia w seminarium nie zawsze przygotowują ich do stawienia czoła najtrudniejszym sytuacjom naszego „zagubionego świata”, to mają w sobie moc kapłaństwa Chrystusa, jakiej On im udzielił w czasie święceń. Kapłan, który modli się, jest kapłanem, który może otrzymać cuda. Kapłan, który kroczy, trzymając rękę w ręce Maryi Dziewicy i który pozostaje w Jej bliskości, jest szczęśliwym kapłanem, który promieniuje pokojem. Będzie prowadzony w sposób pewny i okaże się zwycięzcą wobec ataków złego. Przez nasze modlitwy i ofiary na ich rzecz, tworzymy wokół naszych kapłanów chroniące ich zapory ogniowe.

s. *Emmanuel Maillard*

Wszyscy mamy tę samą pewność

Jest absolutną koniecznością zmiana kierunku naszego życia i wejście w prawdziwe nawrócenie. Dzisiaj, gdy mnożą się niepewności dotyczące przyszłości, **wszyscy mamy tę samą pewność, że pewnego dnia przejdziemy z tego świata do innego.** Niech ten dzień zastanie nas

w stanie łaski! Tak, jest to naprawdę pilna sprawa: powrót do Boga, odzyskanie stanu łaski i trwanie w nim za wszelką cenę. Niech nasze serce zawsze będzie w pokoju z Bogiem. Ojciec Slavko Barbarić był tego dobrym przykładem: każdego dnia próbował nawrócić się w jakiejś konkretnej sprawie. Świat cierpi z powodu gęstej ciemności sumień, ponieważ deptane są podstawowe wartości życia ludzkiego. Ale nie to jest fatalne. Nie pozwólmy się oszukać z powodu dezorientacji! Słowo Boże jest niezmiennie, jest światłem na naszej drodze, jest Boską prawdą, naszą niezachwianą skałą. Podczas burzy potrzebujemy tej latarni morskiej!

Wśród pielgrzymów, którzy przychodzą do nas, rozprawdzamy kartki z 10 słowami (żeby niektórym ułatwić, w terminologii biblijnej 10 przykazań to 10 słów). Pielgrzymi są proszeni o zrobienie dobrego rachunku sumienia, długiej i płynącej z całego serca kontemplacji krzyża Jezusa, aby lepiej pojąć, jaką miłością zostali pokochani i do jakiego stopnia Jezus wziął na Siebie nasze nieprawości, żeby nas od nich uwolnić. To spojrzenie na krzyż Jezusa stopniowo wzbudza w nas współczucie dla Niego.

To serdeczne współczucie jest tym nieocenionym skarbem, który sprawi, że znienawidzimy nasz grzech i pozwolimy, żeby powstała w nas skrucha. W sakramencie pojednania, gdy otrzymujemy od kapłana rozgrzeszenie i szczerze pokutujemy, pozwalamy, by Krew Jezusa spływała w obfitości na naszą duszę, oczyszczając ją i wzmacniając. Jaka to wolność! Jaka radość! Dzięki dobrej spowiedzi zostaje nam przywrócony „pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł” – według słów św. Pawła – i „będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie” (Flp 4,7). Kto dzisiaj nie tęskni za tym pokojem?

s. *Emmanuel Maillard*

Dotknięci dłonią Maryi

Życie istnieje tylko w Bogu

Spotkanie modlitwne z don Pietro Zorza w Lavezzoli

W obecnym okresie zarazy, w swoich orędziach Matka Boża zachęca nas do modlitwy, postu i wyrzeczeń, do bycia silniejszymi w wierze, a także do odrodzenia się. Pomyślmy o tym, co otrzymaliśmy od Maryi przez te wszystkie lata? Kto wie, jakimi byśmy byli, gdybyśmy Jej nie spotkali. Ile łask otrzymaliśmy do tej pory? Bądźmy radosnymi zwiastunami pokoju i miłości. Zdecydujmy się na nawrócenie i świętość i nie bądźmy zbyt przywiązani do spraw ziemskich. Jeśli Bóg wzywa nas do pójścia do Nieba, to powinniśmy być szczęśliwi, tak jak powiedział to św. Paweł.

Matka Boża powiedziała, że nasze pokolenie jest najbardziej grzeszne, ze wszystkich, jakie istniały do tej pory na powierzchni ziemi. Czytając Biblię, można zrozumieć, jak Bóg zachowywał się w stosunku do swojego ludu, kiedy od Niego odeszli, a dziś ludzie nie mają już wiary. W przeszłości Kościół w trudnych sytuacjach, które spotykały ludzkość, błagał Boga o pomoc na kolanach.

Dziś podczas epidemii, Maryja wciąż nam przypomina o modlitwie, poście i wyrzeczeniu.

Podczas jednego z objawień dla Ivana, przeznaczonego dla kapłanów, Matka Boża prosiła, aby każda parafia miała małą grupę modlącą się o powołania kapłańskie. Teraz, przy braku księży, rozumiemy, dlaczego. Mirjana wielokrotnie powtarzała, że kapłani będą mostem, który pomoże nam przejść przez niełatwe chwile. W obecnym czasie kapłani doświadczają trudności w sprawowaniu sakramentów spowiedzi, namaszczenia chorych oraz odprawianiu Mszy Świętych. Z tego powodu słowa Matki Bożej wypowiedziane w ciągu tych 40. lat są wciąż aktualne, aby wzmocnić naszą wiarę, przygotowywać nas do współpracy z Nią jako Jej apostołowie i do osiągnięcia zwycięstwa Jej Niepokalanego Serca. Maryja powiedziała, że *możemy być szczęśliwi tu na tej ziemi jak i w Niebie*, pomimo prób, które przyjdą na ludzkość. W orędziach przekazanych Ivanowi nazywa ten czas czasem łaski, abyśmy mogli więcej rozważać i modlić się, pamiętając, że okrywa nas swoim płaszczem w każdej sytuacji.

Kiedy Bóg chciał stworzyć rybę – przemówił do morza. Kiedy Bóg chciał stworzyć drzewo – przemówił do ziemi. Ale kiedy Bóg chciał stworzyć człowieka – zwrócił się do samego Siebie. Dlatego Bóg powiedział: „Uczyńmy człowieka na nasz obraz i podobieństwo”. Jeśli wyciągnie się rybę z wody – umrze, a gdy usunie się drzewo z ziemi – także umrze. Podobnie, kiedy człowieka odłącza się od Boga – umiera, bo Bóg jest naszym naturalnym środowiskiem. Zostaliśmy stworzeni, aby żyć w Jego obecności. Musimy być z Nim połączeni, ponieważ życie istnieje tylko w Nim. Pozostaniemy w kontakcie z Bogiem. Pamiętajmy, że woda bez ryb to woda stojąca, ale ryba bez wody jest niczym. Gleba bez drzewa jest nadal ziemią, ale drzewo bez gleby jest niczym. Bóg bez człowieka jest wciąż Bogiem, ale człowiek bez Boga jest niczym. Jeśli dzielimy się Nim z innymi, nazywa się to ewangelizacją!

W przesłaniach przekazanych przez ks. Stefano Gobiego, podkreśla się znaczenie modlitwy różańcowej, bycie dobrym przykładem dla innych, nie podążanie za modami i bycie światłem w ciemności w tym wielkim oczyszczeniu, aby móc dotrzeć do odnowionego świata. Dziś ilość zawieranych małżeństw sakramentalnych znacznie się zmniejszyła. Przeżywamy okres pogaństwa i oczyszczenia. Zawsze ważne jest, aby odmawiając *Ojciec nasz*, poświęcać się również w sposób szczególnie Najświętszemu Sercu Jezusa, Niepokalanemu Sercu Maryi i Ojcu Niebieskiemu. Kto nie odpowie na to wezwanie i tę chwilę oczyszczenia, będzie jak plewa rozdzielona od pszenicy. Tak wielu ludzi umiera wciąż z dala od Boga.

Matka Boża utworzyła armię ludzi, którzy poświęcili się Jej Niepokalanemu Sercu. Aby być silnym, trzeba być razem w Kościele, w parafiach, ponieważ teraz szatan jest u szczytu swojej mocy. Ale Matka Boża wygra, mając tę małą grupę, która się utworzyła i nastąpi triumf Jej Niepokalanego Serca. Sto lat temu diabeł stanął przed Bogiem i rzucił Mu wyzwanie, prosząc Go o sto lat, aby mógł „kusić” Kościoł. Bóg dopuścił do tego, ale zapowiedział mu, że i tak nie zniszczy Kościoła. W tym

czasie mieliśmy objawienia Maryi, która zstępowała na ziemię, aby nam pomóc. W 1917 r. w Fatimie, potem w 1973 r. powstał Ruch Kapłański z ks. S. Gobbim. W 1981 r. objawiła się w Medziugorju i zebrała oddanych ludzi i nazwała ich apostołami swojej miłości, przygotowując ich do stawienia czoła czasom 10. Tajemnic.

Dała dziesięć darów tym, którzy podążają za Jej orędziami: pokój, radość, miłość, miłosierdzie, współczucie (czułość), szczęście, dobroć, świętość, światło i ducha modlitwy. Z miesiąca na miesiąc powinni oni stawać się coraz bardziej radosnymi zwiastunami pokoju i miłości.

Ważne jest, aby cieszyć się pięknymi dniami w tym okresie łaski. Są to małe, ale ważne sugestie, które zawsze przynoszą wszystkim pokój i miłość, aby nie martwić się zbyt o przyszłość. Matka Boża wszystkim w Kościele mówi, aby byli radosni i w pokoju nieśli szczęście.

Należy wyjaśniać młodym, jak ważne jest radowanie się w Kościele. Musimy zawsze postępować zgodnie z tym, co mówi nam Maryja, że postem, modlitwą i wyrzeczeniem można zdziałać cuda. Czasami Matka Boża płacze podczas objawień w ten sposób wyrażając swój ból jako cierpienie za tych, którzy są daleko od Boga i gardzą Nim, ryzykując wiecznym potępieniem. **Powiedziała, że wystarczy grzech śmiertelny, aby zostać wykluczonym z raj.** Czy jest sens podążania za szatanem, nawet jeśli on daje nam wszystkie rzeczy tego świata i wiedząc, że ryzykujemy pójściem do piekła? Należy zrobić wszystko, aby ocalić ludzi, którzy są daleko od miłości Boga i przeczą Jego istnieniu. Przykładem może być św. Tereska od Dzieciątka Jezus, która pokutowała, aby ratować tych, którzy wybierali zło, ryzykowali pójściem na zatracenie. Dzięki z wiarą i pobożnie odmawianemu Różańcowi Świętemu Matka Boża obiecała, że wiele demonów będzie odesłanych z powrotem do piekła, a ludziom będzie łatwiej wrócić do Boga. Należy pamiętać, aby każdego wieczoru oddawać Jej wszystkie modlitwy, wyrzeczenia, ofiary i cierpienia, które przedstawia Bogu dla zbawienia grzeszników. Nie trzeba zapominać, że najpiękniejszym darem człowieka jest męczeństwo: „krew męczenników jest zasiewem nowych chrześcijan”. Niech nasze życie będzie nieustannym ofiarowywaniem się Jezusowi. Amen.

Pobratymstwo

Posyła mnie nadal

Droga moja rodzinie modlitewna! Nasza Matka i Królowa Pokoju daje nam świadectwo, że posyła Ją do nas Wszchemogący. W ten więc sposób nasz dobry i miłosierny Ojciec za pośrednictwem swojej wiernej Służebnicy, przez dwa tysiące lat realizuje wszystkie swoje plany. To jest źródło naszej radości, *darujecie świadectwo i radujcie się wraz ze mną* – mówi Matka, łaski pełna. Ona się nam objawia i jako nasza Matka pragnie nas wychowywać i prowadzić drogą świętości. Droga świętości, to przyjęcie

we wszystkim woli Bożej i ułożenie swojego życia zgodnie z przykazaniami Bożymi, zgodnie z nauczaniem Kościoła.

Matka Boża mówi o swojej roli wobec nas w wielu orędziach. My mamy być owocni w Kościele. Bóg kieruje wezwaniem do świętości do każdego człowieka. Na tej drodze mamy osiągnąć najwyższy cel, jakim jest naśladowanie Jezusa Chrystusa i Jego Matki. Musimy mieć świadomość, że życie każdego z nas jest krótkie, ale choć krótkie, jeśli będzie owocnie przeżyte, daje nadzieję na życie wieczne.

Kalendarz liturgiczny każdego dnia przypomina nam wielkich świętych i błogosławionych, których czymy i podziwiamy. Tomasz z Celano, pierwszy biograf świętego Franciszka, pisze, że jego bohater jest żywym obrazem Boga. Tomasz znał świętego jak nikt inny. Żył w tej samej wspólnoty i o Franciszku wiedział więcej niż ktokolwiek inny. Święci dla innych zawsze byli inspiracją i wzorem do naśladowania. Żyjąc na co dzień Ewangelią, stawali się znakiem, a swoim nietuzinkowym życiem świadczyli o boskim pochodzeniu swojego Pana i Nauczyciela.

Czytając Słowo Boże, odczuwali nieodpartą tęsknotę za modlitwą i wielbieniem Boga. Duch Święty natchnął biedaczynę z Asyżu do śpiewania hymnów wraz z ptakami, którymi wychwalał żywioły i piękno całego stworzenia. Budząc podziw wielu pokoleń, święty Franciszek stał się współcześnie patronem ekologów.

W tym orędziu Królowa Pokoju wzywa do modlitwy i dawania świadectwa oraz podzielenia Jej radości. Radości z powodu bycia posłanym przez Boga, aby prowadzić nas drogą świętości. Bóg nie pozostawił człowieka samemu sobie. Bóg szuka człowieka i chce go uzdrowić. Sprowadza go z drogi ułudy na drogę zbawienia. Kurczowe trzymanie się tego, co doczesne, traktowanie spraw materialnych jako największej wartości, jako celu i jedynej reguły życia, oddala nas od drogi świętości, od radości, od drogi miłości. W tej walce zawsze zwycięża egoizm, a owocem takiego życia jest pycha. Pycha jest zawsze ślepa i nie widzi bliźniego, a nie widząc bliźniego – nie widzi Boga. Człowiek wtedy ze wszystkich sił stara się postawić siebie samego na pierwszym miejscu. Dlatego Matka Boża wlewa nam do serc prawdę, że życie jest krótkie i nie wolno nam go marnować na rzeczy złudne, choćby były nader kuszące. Nie wolno nam roztrwonić kapitału, jakim jest życie doczesne.

Tęsknota za Niebem. To jest nasz cel. Na tej drodze Jezus pozostawił swoje nauczanie, uczniów, sakramenty i Kościół. Potrzebujemy tego wszystkiego, „ponieważ nasze serce nie jest spokojne, dopóki nie spocznie w Bogu”. Tylko Bóg może je wypełnić, dać odpocznienie i zadowolić w stopniu doskonałym. Wszystko co jest mniejsze od Boga, nie daje człowiekowi satysfakcji, ani zadowolenia. Poszukiwanie pełni szczęścia i radości, w swej istocie, jest zawsze poszukiwaniem Boga. „Tak, widzimy, że Ty Boże jesteś z nami! O Tobie mówią nawróceni, którzy zawrócili ze złe obranej drogi. Oni mówią, że zostali zwiedzeni i oszukani, a owocem ich błędnych wyborów jest pustka i rozczarowanie. Mówią, że zawsze posyłałeś im kogoś do pomocy”.

Medziugorje to historia miłosiernego Kościoła, który pochyla się nad zagubionymi, potrzebującymi i cierpiącymi.

To jest prawdziwe „uzdrowisko” Matki Bożej. Ona swoimi darami opatruje nasze rany, otwiera serce, podnosi upadłych, ociera łzy płaczących i wskazuje drogę zagubionym. Ona jest naszą miłosierną Samarytanką, która we wszystkich naszych potrzebach okazuje największą macierzyńską miłość i czułość. Nie ma pielgrzyma, ani Jej czciela, który nie odczułby Jej dobroci i miłosierdzia.

Święty Bernard miał rację, wypowiadając przed Matką Bożą te słowa: „Pomnij o Najświętsza Dziewico Maryjo, że nigdy nie słyszano, abyś opuściła tego, kto się do Ciebie ucieka, Twej pomocy przyzywa, Ciebie o przyczynę prosi”.

Drodzy moi bracia i siostry, październik jest miesiącem poświęconym modlitwie różańcowej. To jest dar i znak, pod którym zwyciężymy. Odmawiajcie codziennie Różaniec Święty, powiedziała nam Matka Boża na samym początku. Posłuchajmy naszej Matki. Chrześcijanie przez modlitwę różańcową odnieśli zwycięstwo 450 lat temu w bitwie pod Lepanto, a dwa miesiące wcześniej, w bitwie pod Korčulą. Dziś te regiony świętują swój wspaniały jubileusz. To było zwycięstwo modlitwy nad orężem, miłości nad nienawiścią. Trwajcie na modlitwie, módlcie się wspólnie w rodzinach o pokój i nawrócenie.

W tym miesiącu modlimy się w następujących intencjach: 1. **O odnowienie i dar modlitwy różańcowej w rodzinach.** „Rodzina, która wspólnie się modli, trwa w miłości i w jedności” – powiedziała Matka Boża w Fatimie. 2. **Za duszę śp. arcybiskupa Henryka Hosera.** Prośmy Boga o dar nowego, otwartego i pobożnego biskupa dla Medziugorja. 3. **O jedność w modlitwie** z Papieżem, o pokonanie choroby COVID-19 oraz wszelkiego zła w Kościele i na świecie.

o. Jozo Zovko

Kącik wydawniczy

Czułość Maryi

W maju br. w naszym kraju przebywała włoska mistyczka Maria Gisella wraz ze swym mężem Giannim Cardia. Podczas pobytu w Polsce Gisella miała kilka prywatnych objawień. W związku z sytuacją polityczną w naszym kraju pragniemy zwrócić uwagę na przesłanie z 8 maja, w którym w pierwszych słowach wypowiedzianych przez Gisellę na naszej ziemi Matka Boża powiedziała: *Umiłowane dzieci, proszę was o modlitwę za Europę Wschodnią, bo stamtąd przyjdą wasze cierpienia, ...* Czyż ich obecnie nie doświadczamy (napięta sytuacja na granicy z Białorusią i Czechami)? Relację z całego majowego pobytu Giselli w Polsce, można przeczytać w Echo nr 401, str. 11.

Ostatnie miesiące przyniosły światu wiele dramatycznych wydarzeń. Widać ogromny kryzys wiary i upadek autorytetu Kościoła. Od kilku lat Matka Boża w przesłaniach z Trevignano Romano przestrzega nas wszystkich przed tym, co się już dzieje i co jeszcze może się wydarzyć.



Przedstawiamy najnowszą książkę o objawieniach w Trevignano Romano

Czułość Maryi i słowa napomnienia dla Jej dzieci

W słowach kierowanych do Giselli Cardia Maryja wyraźnie podkreśla, że bezpiecznego schronienia powinniśmy szukać przede wszystkim w modlitwie, nawróceniu i całkowitym poddaniu się woli Boga. Tak jak w objawieniach z Fatimy czy w Medziugorju Matka Boża chce wziąć nas za rękę i z miłością przeprowadzić przez wszystkie próby i kryzysy, z którymi musimy się zmierzyć.

W książce znajdują się świadectwa wiernych, którzy uczestniczyli w modlitwach prowadzonych na wzgórzu Tre Vigne oraz doświadczyli łask za wstawiennictwem Matki Bożej z Trevignano Romano. Zawiera ona również kontynuację przesłań skierowanych do Giselli Cardia, które zebrano w książkach: W drodze z Maryją, Świadectwa miłości Maryi, Osuszę wasze łzy.

Świadectwo Alessandry

Poznałam Gisellę 3 kwietnia 2017 roku. Kilka dni wcześniej dowiedziałam się o objawieniach w Trevignano Romano. Podekscytowana i pełna radości postanowiłam więc pojechać do tego małego miasteczka. Od tego dnia każdego trzeciego dnia miesiąca byłam świadkiem comiesięcznych objawień, a z biegiem czasu zaczęłam uczestniczyć we wszystkich modlitwach różańcowych we wtorki i soboty. ...

Odkaąd zaczęłam odwiedzać to święte i błogosławione miejsce, moje życie stawało się coraz bardziej duchowe i mniej „powierzchnowe”. Zaczęłam codziennie uczestniczyć we Mszy Świętej, często się spowiadać i dużo się modlić, zwłaszcza na różańcu. Udało mi się z ufnością oddać w ręce naszej Niebieskiej Matki i zrozumiałam, że Niebo i ziemia nie są daleko od siebie. Byłam świadkiem wielu niezwykłych epizodów, nigdy w życiu nie pomyślałabym, że będę uczestniczyć w takich wydarzeniach! Byłam obecna, gdy figurka Najświętszej Dziewicy płakała krwawymi łzami, ten dzień zapamiętam do końca życia.

Pewnego razu Gisella włożyła w moje ręce figurkę Maryi, która zaczęła wydzielać olejek różany. Ten sam zapach, który często nagle emanuje z ciała i stygmatów Giselli.

Dziękuję Bogu, że przyprowadził mnie do tego miejsca, a jeszcze bardziej dziękuję Mu za to, że pozwolił Najświętszej Dziewicy, aby nas prowadziła w tych trudnych czasach, tak jak może to zrobić tylko Matka. Nigdy nie myślałam, że Jej przesłania są katastroficzne, w końcu wystarczy się rozejrzeć, aby zdać sobie sprawę, jak katastrofalna jest rzeczywistość. Nigdy nie odczuwałam strachu, ani przez chwilę, ponieważ jestem przekonana, że Maryja jest zawsze z nami. Jak Matka ostrzega nas przed niebezpieczeństwami i z ogromną miłością prosi nas o modlitwę, ponieważ wie, że modlitwa może zdziałać wszystko. Uważam za swój obowiązek zaświadczyć o moim doświadczeniu w Trevignano na cześć i chwałę Boga!

Otwórzcie serce Jezusowi, podajcie Mu ręce i naszej Matce, a zobaczycie cuda. Nie czytajcie orędzi z ciekawości, aby zobaczyć, co się wydarzy, ale delektujcie się nimi, medytujcie je i czytajcie ponownie, nawet te starsze. Poczujecie, jak wielka jest miłość Nieba wobec nas; zobaczycie wszystko, tak jak na filmie, co się spełniło, a wtedy powiecie: „Dziękujemy, Mamo, że nas przygotowałaś”.

Od 10–12 grudnia 2021 w domu rekolekcyjnym Arka w Licheniu, ks. Bliźniak będzie prowadził rekolekcje adwentowe: „*Jak dobrze przygotować się na powtórne przyjście Pana Jezusa*”. W rekolekcjach weźmie udział Gisella wraz ze swoim mężem Giannim. Zgłoszenia przez <https://www.misericordianie.pl/>

Planujemy pielgrzymkę do Włoch w dniach około 27.11–6.12.2021, z głównym celem odwiedzenia fra Elia Cataldo (Calvi) i Gisellę Cardia (Trevignano Romano). Szczegóły tel.: 501 710 620, na fb i www.krolowa-pokoju.com.pl

Od Redakcji

2021 – Msze Święte w intencjach Królowej Pokoju – zapraszamy

- 25. każdego miesiąca w Uniejowie k/Charsznicy, o godz. 17.30.
- **AVE MARYJA !!! Szanowne i Drogie Panie!** Z wdzięcznością za świadczone nam dobro, załączam intencje Mszy Świętej, która zostanie odprawiona w kościele **OO. Dominikanów w Krakowie, ul. Stolarska 12, dn. 20.11.21 r. o godz. 19.30** z okazji 36. Rocznicy powstania Echa Medziugorja. Intencja: o pełnię łask dla duszy i ciała, oraz o dary Ducha Świętego, błogosławieństwo Boże i opiekę Matki Bożej – dla Zespołu Redakcyjnego (wolontariuszy, czytelników) „Echa” i w ich intencjach. W łączności modlitewnej – **S. Stanisława z Siostrami Mniszkami Zakonu Kaznodziejskiego**

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo”, ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150 – **serdeczne Bóg zapłać za ofiary.**

Aby otrzymywać „Echo” należy złożyć zamówienie prenumeraty: podać dokładnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu, drogą elektroniczną lub telefoniczną w Redakcji (czynna od poniedziałku do piątku, w godz. 8.00–14.30), na poniżej podane dane kontaktowe. Złożenie zamówienia oznacza zgodę na przetwarzanie danych osobowych (RODO) w zakresie niezbędnym do wykonania usługi.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02
e-mail: echo@ceti.pl
www.krolowa-pokoju.com.pl

Jesteśmy też na Facebooku

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska,
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M.E. Jurasz

„Echo Maryi Królowej Pokoju” utrzymuje się z ofiar